



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7-8 wieczorem.

Teatr Kinetograf OPTYCZNY PARYSKI B. Zarzeckiego w Częstochowie, II aleja № 19.

Dzisiaj program. od czwartku 30 Grudnia do czwartku 6 Stycznia 1910 r. Korzystajcie z okazji!

Jedyny najwspanialszy w Częstochowie program z 3 ch przepięknych oddziałów.
Część I. **Wielki jubileuszowe w Jokohamie** zajmujące zdjęcia święta narodowego w Japonii, natura pięknie kolorowana. 2. **Jim Blaeckwod** Zokiję interesującą melodramatę wykonaną przez wybitne sily artystyczne. Część II. 3. **Rudolf Harsburgski** wspaniały dramat historyczny w 6-ciu oddzielnych częściach. 4. **Przedziwne z rządzenie losu** bardzo komiczne. Część III. 5. **MAKBET**—Szekspira. Wielka tragedia w 13 oddzielnych obrazach znanego angielskiego tragedjopisarza. 6. **Zycie już się naprzykrzyło** bardzo wesołe sceny.
CENY: w loży 50 kop., w krzesłach 30 kop. Galeria 20 kop. Uczniowie dzieci i żołnierze płacą połowę. Początek w Niedzielę Świętą o godz. 5. Później o godz. 5 p.p. UWAGA: Sala ogrzewana piecami żelaznymi. Zarządzający teatrem St. Certowicz. 42.

Полцеймейстеръ -ga Aleja № 43. **TEATR „ODEON”** W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

Росписка № 3656

число экземпляров № 145

1912 1909 г. 11

Раздатчик Экземпляры

по отбавкам печатни

годъ

Właściwie! Zupelnie nowa, zmiana programu! Miedzy innymi:

historyczny **Mateo Dreani**, dramat przez **Emila Dernay**. **Wodospady w wodzeń**, (komiczne) **Rodzina Cyklistów**, (komiczne) **Kaleidoskop** (fantazja) i inne.

kundant XX-go wieku farsa w 1 ej odsłonie (Reżyser W. Nynkowski)

Wioskopach wystawiono serje z 70 widoków RZYMU. (Zamek Św. Anioła, Watykan, Katedra Św. Piotra i t. d.)

Teatr od godz. 3-iej, w soboty od 4-iej w pozostałe dni od godz. 5 po poł.

kop. 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie płacą połowę.

Regiły w afiszach i programach.

1278



Mydło Nafciane

z marką fabryczną Latarnia Morska
przygotowane sposobem angielskim najtaniej i wydajniejsze mydło do prania białego. Przy użyciu trzymać się ściśle sposobu użycia.

HORDLICZKA i STAMIROWSKI ŁÓDZ

Reprezentacja na Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie: L. SENIOR i D. BOCHENEC
Częstochowa Telefon Nr. 129.

Kalendarzyk.

Dziś: Eugenjusza B. W.—Ludomira
Jutro: Sylwestra B. W. Melanji matr. Lassoty
Wschód słońca: o g. 8 m. 13.
Zachód: 3 47.
Przybyło dnia O godz. 00 min.
Daty historyczne: 1634 r. Zgon w Padwie Królowicza Jana Alberta, syna Zygmunta III.

Robotnicy, zapisujcie się do związków zawodowych!

Młodzież nudzi się.

—00—
Dawno już nie widziałem sympatycznego starszaka dr. X. Wraz ze smutnym słońcem jesiennym i ostatnimi, opadami z drzew liśmi czerwonymi, interesujący mój interlokutor zginał z powierzchni Alei III-ej. Sądziłem, iż szanowny doktor niedomagał i przypuszczenia moje okazały się słuszne. Wczoraj spotykam doktora, obandażowanego szalami w ogłomnych, nieproporcjonalnych do jego drobnej

figurki kaloszach. Doktor, osłabiony kilkutygodniowym niedomaganiem zwolna posuwa nogami, ciężiej opiera się na sękatym kijku. Po zwykłej ceremonji przywitania doktor rad, iż może się wygadać przed osobą, która go chętnie słucha: powraca do ulubionego swego tematu—młodzieży. Ten temat nasuwa mu wreszcie grupa uczniaków, ociężałe pociągająca nogami.

— Panie drogi — popatrz... To ta młodź, która spełnić ma nasze pragnienia, do których, niestety, nie dorosłiśmy... Jakże to wszystkie zniekane, znużone, apatyczne. Ręczę panu, iż rozmawiają o kobietach. I niechby tam, chociaż zawczasem... ale, niechby tam, kobieta niecięża w nich żywsze ideały, szlachetne, może warjackie, ale szlachetne porwy, tymczasem dusza się wzdryga, gdy pomyśle w jaki sposób ta młodź o kobiecie w swym kółku się wyraża. To co dla nas było skarbnicą najczystszych pragnień, dla nich staje się wiechciem różnobarwnych materji, stosem koronek, kawałem mięsa, cynioznie pożądanym, a częściej zbrukany ryzostokowami dowiepami.—Doktor odwrócił się i splunął.

Spostrzegłem, iż kilkutygodniowa niedyspozycja zrobiła doktora nadto

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC w CZĘSTOCHOWIE,

I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9-1 rano i od 5-7 wiecz. w niedzielę do 4 po p.

Polecą Nr. 1 swego wydawnictwa, poświęconego krzewieniu zasad zębocznictwa wśród mas najszerzych p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej”. Cena 5 i 10 k. Zadać w księgarniach!

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY” J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.

Adres pocz. i teleg. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**

Wyroby: dachówki rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne ulepszenia fasady t. p.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13
Telefonu № 1.

50% oszczędności opału. Kto ma zimne i wilgotne mieszkanie niech spróbuje w zwykłym piecu obsadzić „**Wulkan**”.
Piece niewygaszalne systemu amerykańskiego „**Meteor**”.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1887.

WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE.

Telefon № 260.

wrażliwym. Zwyczaj optymisty zaczął spoglądać na świat przez szkła okrutnie zadymione. Przechyć doktorowi, przekonany, że równo się jeszcze najmniejszemu utwierdzeniu go co do swej racji. Mleczak słuchałem tedy.

Doktor odskazywał i ciągnął dalej.

— A wszystko to z nudów. Czy pan sądzi, iż człowiek, zwłaszcza młody człowiek pociągający pracą, którą nicocha stanie się cynikiem. Umystu jego praca nie przyćmiła, przeciwnie dodaje mu impulsu, zaróżwia piękne nadzieje. Tak, tak... Dajcie młodzieży pracę, a ta dokona cudów!

Powie pan, iż obowiązkiem młodzieńca uczynić się—to jest jego praca. Zgoda. Lecz, czy ona tylko wystarcza? Czy pan jako dziennikarz zadawałaby się wypełnieniem swoich i tylko bezpośrednich obowiązków, czy nie chętnie odrywa się pan od biurka, dla zaczerpnięcia choćby na chwilę atmosfery innej, nie tej codziennej. Człowiek panie, który zaklepił się przy jednym tylko zajęciu lepiej wobec rzeczy innych, równie godnych poznania.

Tak samo z młodzieżą. Ładowanie do ich mózgowie tyłu a tyłu tytułsi słówek, tyłu a tyłu tytułsi wiadomości, nie przeczę nieraz nawet bardzo ciekawych nie pociągają ich tak silnie do poznania wiedzy, jak pociągają ku niej bezpośrednio zetknięcie się z prawami natury, z prawami życia wreszcie. Niech młodzież zrozumie, iż te kilka lat swego bytowania w szkole nie poświęca dla zdobycia papieru dyplomem zwagnę, lecz kształci się dla przycięcia się do pełnienia ludzkości naprzód, dla ulżenia i dopomożenia swym współbraciom, a tego ich może tylko nauczyć poznanie nagiej prawdy życiowej.

Niech pozna ona walkę o byt, nędzę życia od rannych chwil swej młodości, niech spróbuje chwycić się za bary z nędzą, ciemnotą, ubóstwem, niech stoczy choćby jdrobną walkę z tymi dolegliwosciami społecznymi, a doczekamy się pokoleń dzielnych, szeregów których nie złamie lada podmuch, nie zniechęca drobne przeciwności — Doktor zatrzymał się i podniósł parasol do góry. Twarz jego ożywiła się i nabrała młodzieńczego wyrazu.

— Pamiętam — rzecze — pamiętam, moje wakacje. Przed rozjechaniem się do domów zebraliśmy się u jednego (dziś już nieboszczyk). Był nam rówieśnikiem, ale przerażał nas o głowę tażyna moralna. Rozdał każdemu z nas po kilka elementarzy Promyka, uściągł za dionie i nic nie mówiąc, usmiechem pożątał. Każdy wiedział co ma czytać... Niejednemu, pilnego czytelnika pańskiej gazety pod strzechą nam pan zawładnęła, niejednemu...

Nie snaliśmy, co to nuda, a choć nędzy ciekł dotykał, jeno piękne rzeczy w życiu widział...

Doktor zakaszał i już nie więcej nie mówiąc ku domowi zawrócił.

Gdy stanęliśmy przed bramą domu minęła nas szybko drobna postać. Wytarta czapka uczniowska ledwo się na

bujnej czuprynie trzymała, pod pachą wytartego palta paczka drobnych książek widniała. Zablocone buty swiadczą, iż młodzian nie tylko pierwsorzędny ulicami pielgrzymkę swą odbywał. Szedł szybko, nucąc pod nosem wesoło.

Doktor popatrzył plinie za nim.

— A może to jeden z tych... naszych, co?

I raźniej wszedł do bramy.

Drzazga.

Strajki.

Konflikty między pracodawcami i robotnikami we wszystkich państwach były w roku bieżącym dość rzadkie, aczkolwiek od czasu do czasu wybuchaly strajki większych rozmiarów. Ostatnie dane posiadamy z września. W Austrii według informacji „Gazety Przem. Handlowej“ we wrześniu rozpoczęło się 51 strajków, w których przyjęło udział 9,6 tys. robotników. W kopalniach wybuchło 7 strajków, w przemyśle metalurgicznym—6, tkackim—10, budowlanym—3, drzewnym—5. Zataręci z powodu rozmiarów płacy zarobkowej były przyczyną strajków w 37 wypadkach; żądanie skrócenia dnia roboczego—w 6 wypadkach, 14 strajków skończyło się pomyślnie dla robotników; w 9 wypadkach robotnicy musieli ustąpić, w 17—zawarto kompromis. W Belgii we wrześniu wybuchło 11 strajków, w których przyjęło udział 1750 robotników; w przemyśle tkackim rozpoczęło się 4 strajki, w drzewnym 2. Żądanie podwyższenia płacy zarobkowej było przyczyną zatargu w 8 wypadkach. Zakończyło się w Belgii we wrześniu 13 strajków; w 5 wypadkach zwyciężyli robotnicy, w 5 pracodawcy, w 3—zawarto kompromis. Co do włoskiego ruchu strajkowego posiadamy obecnie dane z lipca; w miesiącu tym rozpoczęło się 85 strajków; w 59 strajkach przyjęło udział 10,9 tys. robotników. W przemyśle budowlanym wybuchło 14 strajków, tkackim—15, metalurgicznym—10, w dziedzinie środków komunikacji—7. W 47 wypadkach strajki były wywołane nieporozumieniem w kwestji płacy zarobkowej, w 3—żądaniem skrócenia dnia roboczego. Robotnicy wygrali w 17 wypadkach, pracodawcy—29; w 8 wypadkach zawarto kompromis. Francuskie ministerium pracy wydało obecnie dotyczącą ruchu strajkowego w październiku. W miesiącu tym, rozpoczęło się we Francji 78 strajków, w 66 strajkach wzięło udział 10,8 tys. robotników. W przemyśle tkackim wybuchło 17 konfliktów, budowlanym—15, drzewnym—10, metalurgicznym—9, w dziedzinie środków komunikacji—12, w przemyśle chemicznym—3. W 43 wypadkach przyczyną strajku było nieporozumienie z powodu płacy zarobkowej; w 10—żądanie przyjęcia wydalonych robotników, w 9—żądanie wydalenia niektórych robotników. Zakończyło się w październiku 76 strajków; zaledwie 12 strajków zakończyło się

zwycięstwem robotników, w 85 wypadkach wygrali pracodawcy, w 29—zawarto kompromis.

G. P. H.

Z prasy rosyjskiej

Zamach przy ul. Astrachańskiej.

Na skutek odrzuconej interpelacji o prowokacji przy ul. Astrachańskiej, wniesionej na posiedzeniu Dumy przez K.—D. „Riecz“ zamieszcza uwagi, które notuje „Nowoje Wremia“ oczywiście z odpowiednimi komentarzami. Czytamy więc:

„O ile w trzeciej Dumie, pisze „Riecz“, wyłoni się kwestja mająca jakąkolwiek styczność ze słowem „rewolucja“, jako odpowiedź zjawia się w tej chwili całe nieprzebrane morze partyjnej nieawisici i złej woli, któremi cechowała pierwsza Duma“.

To wyjątek z owej sprawiedliwej bezpartyjnej „Rieczy“—dodaje „Nowoje Wremia“:

Dla strażącego się pisma, wystarczyło usłyszeć huk, spowodowany wybuchem bomby przy ul. Astrachańskiej, by z całą pewnością orzec, że to robota prowokacji. „Prowokacja“ powiedział śmiało i z zadowoleniem Milukow—„prowokacja“ zapiszały, wtórując wielkiemu liderowi, chętnie głosiki współpracowników“.

— W ten sposób tłumaczy i charakteryzuje usłuszne „Now. Wremia“, słuszności wniesionej przed kadetów interpelacji w sprawie prowokacji.

Pèle - Mèle.

— Ministerjum handlu i przemysłu udzieliło pozwolenia francuzowi de Frette na urządzenie wystawy awjacyjnej w Petersburgu w styczniu roku przyszłego.

— W Rydze zakończył się proces windawskiej organizacji s.—d. Zpósrod 75 oskarżonych: 55 16letniowinno, — trzech: Rudzintka, Bolmana i Grandmana skazano na katęrgę od 6 do 10 lat, 10 osób na zesłanie. Resztę zaś od 3 do 1 roku twierdzy.

— Dosyć smutnie przedstawiają się interesy kolonii francuskich w Indo-Chinach. W Tonkinie związało się towarzystwo anti-francuskie pośród miejscowej ludności. Towarzystwo to wysłało młodych ludzi do Japonii na naukę wojenną. Główną przyczyną tego służy niechęć francuzów do obznajmiania się z miejscowymi zwyczajami i językiem; z tego powodu wynikają często poważne nieporozumienia. Cenzura bowiem francuska wskutek „nieznajomości języka akceptuje odezwy, nawołujące miejscową ludność wprost do powstania. Niedawno zdarzył się fakt, że zamiast odezwy gubernatora, wyzywającej lud do uspokojenia — ukazały się proklamacje, głoszące walkę z białymi.

— W Macedonji ogłoszono stan wojenny i sądy polowe.

— Według doniesień pism pańskich, rząd japoński stara się wyłożyć rządowi rosyjskiemu, iż przycięwanie wojenne zarządzono wskazywaniem powstania na Korea.

— Do „Berliner Tageblatt“ telegramy z Petersburga, że porozumienie japońsko—japońskiemu wróżą nieporodzenie.

— W Petersburgu zmarł w przeddzień byłego felczera Ryłowa, który przemawiał się uwalnianiem od służby w skowej. Zawód ten okazał się dochodowym. Ryłow bowiem zarabiał przeszło 300,000 rb. rocznie, które kowiciele przegrężywał w klubach. W ostatnich 4 lat Ryłow przegrał przeszło milion rubli. To też kluby, do których się o śmierci swego stałego gościa—uczestyl odpowiednio jego pogrzeb. Resursa kupiecka wyasygnowała ten cel 1,000 rb. Klub zaś subiekty handlowych 500 rb. Pogrzeb odbył z wielką pompą.

MIMOCHODEM.

Zdarza się.

Razu pewnego rozmawiałem o talogii żydowskiej „Ela“ z jednym z jej znajomych, który między innymi tym się odznaczał od reszty częstochwian, że nazwisko jego na „owery“ kończy. Znajomy mój śmiał się szczerze z „A tate der choleryczny“, „A Marszeli dzyszane“, z „Malczuś Makke“, posuwając do tego stopnia nieznanomosci żargonu, że donosił odmienne tłumaczenie pewnych zwrotów par excellence żargonowych.

— Wiesz pan — dodał w końcu od maleńkości nie uważałem żargonu za język i do dziś dnia nie mówię gonem.

— Zdarza się—pomyślałem. A przed kilku dniami spotykałem znajomego. Pędzi zdyszany, wypidając o siedm kroków żonę swą strę żony, swawra i kiikoro dał matego kalibru.

— Dokąd to pan Szanowny, spieszy?

— Jaż A bo, widzisz pan... tego, właśnie moja żona nadchodzi, do zdzenia z panem.

I na czele swej rodziny oddał w tempie bodaj że szybszym nawet, niż poprzednio.

A że droga wypadła mi właśnie tą samą stroną, co i im, więc idąc spostrzegłem, jak wraz z tłumem wzmaję znajomego do lokalu „Liry“, przywiędłem do której widział z f. wiadającym „Króla Dawida na puszczy czy też inną jakąś „operetkę historyczną“ w niezliczonej ilości obrazów.

— Zdarza się—pomyślałem.

— w s k i.

Kazimierz Łaskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Na wyspanej piaskiem ścieżce rysowały się wyraźnie sylwetki dwóch głów, dwóch postaci. Świat nachylone ku sobie pierś przy pierś. Przed nimi biegł echem szmer lekko stawianych kroków. Szept zbliżał się i rozlewał strugę cichych, jak westchnienie półtonów...

Śłodowski znał te szepty! znał! Dech zamął mu w krtani.

Ścieżką ku oświetlonej nocną lampką óna nu kroczył Horst Kurzbach z Wałą pod rękę, opłatając jej kibic ramieniem...

Śłodowskiemu oślepiająca jasność zamigdywała w mózgu! Przed oczyma zamigotały wszystkie naraz gwiazdy, niby kule żonglerskie ręką sztakmistra wyrzucone, chaos błyskawic uderzył w skronie. Zataręta... zapiekło...

Jakaś miądzająca siła chwyciła go o całego w szpony, zgłotła serce, wyrwała z pierś... I zbroiło mu się nagłe puisto, straszno, ciemno, jakby Bóg wszystkie światła przestworza zagasił!

Zachwiał się, padł twarzą na kamienną płytę, chwytając sobąmi giaz zimny. Kasa!... Rozdarta piekielnym bólem pierś broczyła rozpacz tak wszechmocną, jak śmierć sama.

W Śłodowskim gasio eucie, pustoszała dusza, konały myśli. Otoczył go mrok czarny i głuska...

Wreszcie przejmujący, zdławiony jęk rozdarł powietrze.

Podniósł się, spojrzal błędnemi oczyma... W ogrodzie nie było nikogo. Rzucił się pędem ku altanie. Zgrzytliwy śmiech wykrzywił mu usta. Wbiegł... padł całym ciężarem na jedną z ławek i znów się zerwał. Zaczął, jak pies, tropić odciski na piasku ślady.

Teraz miał już łzy w oczach. W sercu rodzica się bolesna skarga:

— Krzywd! krzywd! Zmartwychpowstawał w nim ból i trzeźwił.

Śłodowski przytomiał.

W miarę wracających pojęć okrutnej prawdy, rozrastała się w jego duszy rozpaczliwa żalosc, jakieś wołanie o litość, pragnienie czegoś, w czymby boleść utopił, smutek zagłodził—chęć pomsty.

I wydalo mu się teraz, że stanęła przy nim siwa, skurczona postać starego wyrobnika, gręzna, straszna, dzika, że zylasta pięść podnosi i szepcze: — Wszystko przez nich! — przez nich!...

Chwycił się za głowę.

— Tak! wszystko przez nich!

Bezwiednie zacisnął dlonie, straszna groźba strzeliła mu z oczu.

— Zabić! zabić! załuc jak psal zdusić!

Wpił palce we własne ciało. Na czoło wystąpił mu węzeł nabrzmiałych żył, w głowie huknęło:

— Krzywd! krzywd! krzywd!

I jak śmiertelnie raniony zwierzę, zaczął biec ku bramie...

Nagle... Jakis przedmiot lśniący zawiecił mu przed oczyma... Przedświt ranny siał już błyszczem po ziemi.

Na ścieżce leżał duży skórzany portfel ze stalową kłamrą.

Śłodowski podniósł portfel, rozwarzył. W jednej z przegródek była fotografia... Wali. Zataręta nim. Ręce błyskawicznie podniosły fotografię ku ustom... I opadły bezwładnie, jak zamrznęłe skrzydła.

Twarzą chemika wstrząsnął skurcz niewysłowionego bólu, lodowata satwoność naprężyła wszystkie mięśnie.

Spojrzal na dworek Olsyńskich raz... drugi... trzeci... I jak automat powlókł się do swego mieszkania.

Tu płakał długo.

VIII.

Skórzaną kufel, kilka zawiniątek leżało na środku pokoju. Śłodowski spał, kłował wszystkie rzeczy. Spieszył się, żeby przed przyjściem służącego skończyć.

Wyjechał! uciec! zniknąć! było to jedynym jego życzeniem.

Blady był, bezduszny, ale spokojny o tyle, że zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, co zaszło, i z zupełną swobodą postanowił opuścić fabrykę, kilkunastogodzinnej rozpacznej walce, w której grzebał szczęście, szlił się plomieniom porwy pierwszego bólu.

W pierwszej chwili nieokiełszany pchnął go do zemsty, do wzięcia bezwzględного odwetu za trawiące cierpienia.

Byłby biegł zaraz, zabijał... a z rzuć w twarz kłatwę! zdeptał, ponížł, zniszczył.

Ale na samą myśl o tem zdojciał niemoc, krusząca wszelką wolę, ogęta bezwładna rozczalenia.

Jakiś zdrować już nietylko siebie samego, ale i jej. Wspomnienia zblęknionych marzeń odżyły, a jednocześnie ktoś głos kłiwly, dobry, prosił w duszy — Daruj! przebac!

Potem tenże głos pytał jeszcze: prawo do pomsty nad nią? o winę? dał dowodów tej winy...

I radził:

— Stało się. Wyjeżdż, zapomnij! czyj to dla niej Kochałeś!

Śłodowski chciał się bronić, odtrącał siebie ten szepc błągalny. Nie mógł Usta powtarzały:

— Kochałem! kochałem!

(d. e. n.)

Chronika.

O. Paulina na Jasnej Górze
wczorajszym o godz. 5 m. dniu zmarł na chorobę serca Bonawentura Gawęczyk. Po chorobie dokonano w niedzielę i ostatniego olejem św. n. s. p. O. Bonawentura do awili był zapewne przytomny na rękach O. Romualda wicza, przeżywszy lat 74.

Ustawienie amatorskie.
Schronisku dla paralityków aktorów odegra sztukę p. t. "Hejleny".
o godz. 4 i pół po poł.

Sylwestrowy.
W sali hotelu Angielskiego się bal sylwestrowy, który przyciągnął duże zainteresowanie w Bilę wejścia po 3 rb. i po nabyciu u gospodyni i go-torymi są pp.: doktorstwo państwo Groszmanowie, ostwo Jakubowscy, Stanisław-stawicy, Leopoldostwo Ko-złofostwo Marczewscy, Leo-niowscy, Stanisławostwo No-łozostwo Nowińscy, Ale-o Poznańscy, Kazimierostwo y, Władysławostwo Sachoswie, stwo Trzebińscy, Ignacostwo Sarjusz Bielski, Alfons Bia- Aleksander Hoecke, Marjan neryczestwo.

Ustawienie obowiązku
zapewnienia normalnego od-pracujacych w zakładach prze-i handlowych, składach i kan-Częstochowy, wydane na mocy zatwierdzonej 15 października uchwały Rady ministrów.
(D. C.)

II.
W zakładach rzemieślniczych odbywa się:
W dniu powszednim:
w piekarniach dla szlachtycy dia-ocy—od godz. 4 ej po poł. do 6 wiesz. do godz. 5-jej rano; w w zaś świąt—od godz. 12-jej do godz. 6-jej wiecz.
w zakładach wyrobu świec wes-łciarynych: dla dziennej zmia-ników — od godz. 7-jej rano do 12-jej wiecz. i dla zmiany nocnej—od 12-jej wiecz. do godz. 5 ej i pół w

W drukarniach, stereotypniach, ch, kuźniach, warsztatach ślusar-ewskich, krawieckich i malarskich. 7-jej rano do g. 6-jej wiecz.
W piekarniach, cukierniach — od 7-jej rano do godz. 6-jej wiecz., a w nie dnię poświąteczną od godz. 9 do godz. 6-jej po poł.
W zakładach kamieniarskich od 1 października (według no-ny)—od godz. 6-jej rano do godz. 12-jej i od 1-go października do 1 (według nowego stylu) od godz. 6 do godz. 4-jej po poł.
W zakładach golarskich i izbach ch—od godz. 8-jej rano do godz. 12-jej wiecz.
W zakładach introligatorskich od 1 października (nowego z)—od godz. 7-jej rano do godz. 7-jej wiecz. i 1-go października do 1 kwietnia (według nowego stylu) od godz. 8-jej rano do 12-jej wiecz.

W sezonowe mularskie i cie- jak również zajęcia malarzy i we-lich pozostałych zakładach rzemieś-łniczych wymienionych wyżej—od g. 6 do godz. 6 wiecz.
Czas zajęcia powiększa się o 2 go-dz. do:
w piekarniach cukierniczych: w o-15 dni przed Wielkim Postem i Wielkiej Nocy, w ostatnie dwa dni świętem Zesłania Ducha św., w o-3 dni przed: 2 stycznia, w ostatni dzień przed: 2, 4 i 19 marca, 8 i 15 kwietnia; w ostatnie dwa dni przed 1 i 8 września i w ostatnie trzy dni przed 15 września i 8 grudnia oraz 15 dni przed świętami Bożego Narodzenia (według nowego stylu).

W zakładach fryzjerskich (rezurach) niedzielnymi, Nowym Rokiem i nami świętami kościoła Rzymo-Ka-

tolickiego: Trzech Króli, Oczyszczenia N. M. P., Zwiastowania N. M. P., Bożego Ciała, Wniebowstąpienia N. M. P., Wniebo-wstąpienia Pańskiego — i Narodzenia N. M. P.
(d. c. n.)

Stosowanie się do postanowienia obowiązującego.
W dniu wczorajszym i onegdajszym o godz. 8 wieczorem już były pozamykane sklepy w alei I i II.

Pochyły trotuar.
Przy domu, gdzie mieści się kancelaria reagenta p. Małkowskiego, trotuar przy bramie jest bardzo pochylony ułożony na rynsztokowi. W czasie ślaga-wicy były wypadki poslizgnięcia się przechodniów i upadki. Dla uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków należałoby trotuar ułożyć inaczej.

Kalosze.
Zima tegoroczna nie odznacza się bynajmniej mrozami, obfituje natomiast w deszcze, a co za tym idzie, i w błoto, które, zwłaszcza w Częstochowie, daje się dobrze we znaki. Nic więc dziwnego, że kalosze w tym roku należą do najniebezpieczniejszych atrybutów ubrania. Najchętniej kupuje publiczność kalosze z marką petersburską, płacąc za nie dosyć drogo. Cóż, kiedy niewielki z nich pożytek, gdyż w bar-do krótkim czasie niszczą się i przepuszczają wodę. Czyżby pp. składnicy, biorąc za towar drogo, spekulowali na marce, a nie na dobroci towaru.

Kontrabanda.
Mieszkaniec wsi Kawodrza Jan Bere-siak za przemytnictwo został aresztowa-ny i osadzony w więzieniu.

Nagły zgon.
We wsi Cychrzew gminy Mykan-ów zmarł nagłe włościanin Szczepan Piątek lat 27. Szczepan Piątek zmarł od choroby zwanej chorobą św. Walentego, na którą cierpiał od lat dzie-cięcych.

Pożar.
We wsi Bukowna gminy Olsztyn spalił się dom mieszkalki wdowy Mar-janny Ziembak, asekurowany na rb. 50. Pożar wybuchł z powodu wadliwego urządzenia kominia.

Ze szpitala.
W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: 28 mężczyzn i 21 kobiet, 1 mężczyzna umarł.

Z rzeźni miejskiej.
W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito:
wółw sztuk 40, krów 45, cieląt 19, trzody chlewnej 85, baranów 7.

Aresztowania.
W ciągu dnia wczorajszego areszt-owano w naszym mieście następujące osoby:
dla sprawdzenia osobistości: Franciszka Jakóbczaka, Konrada Widulń-skiego, Jana Wojchlaka, Piotra Wój-chliaka, Pawła Sobotę i Walentego Ku-sińskiego; z rozporządzenia władzy wyższej: Stanisława Raka.

Skargi na koleje.
Zarząd główny kolei zawiadomił za-rządy tutejsze, że w ostatnich czasach od rolników i towarzystw rolniczych napływają częste skargi na uszkodze-nia maszyn i narzędzi rolniczych pod-czas przewozu. Zarząd kolei poleca wobec tego zwiększyć nadzór przy przewozie narzędzi oraz wydać surowe roz-porządzenie, aby ładowanie i wyłado-wanie maszyn i narzędzi rolniczych odbywało się z zastosowaniem wszel-kiej ostrożności. Stacje winny przy- przyjmowaniu narzędzi szczegółowo zbadać je i ustalić, czy nie są uszko-dzone.

Korespondencje.

Z Noworadomska.
Ze straży.
Onegdaj o godz. 12 m. 25 w północnym z dworca kolejowego, wyjechał pluton delegowanych strażaków pod ko-mendą wice komendanta p. M. Swi-derskiego, do Piotrkowa, na pogrzeb wice komendanta tamtejszej straży o-gniewowej ochotniczej.

Z Piotrkowa.
W dniu 27-go b. m. wysłotysięcym tłum przy udziale wszystkich pięciu oddziałów straży ogniewowej ochotniczej i orkiestry, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Stefana Sporzyńskiego zastępcę strażnika obywatela

m. Piotrkowa i długoletniego zastępcę dyrektora straży ogniewowej. Zmarł w si-le wieku bo zaledwie przeżył lat 50, pozostawiwszy żonę i dwóch niepełno-letnich synów.
Jakim był ś. p. St. Sporzyński na stanowisku obywatela i zast. dyrektora straży, słyszeliśmy słowa wyrzeczone przez ks. Cwiłlonga i prezesa Rady stra-ży ogniewowej adwokata przysięgłego p. Konopackiego. Znany i ceniony mece-nas straciłszy całe życie kolegi straż-żaka, składał mu hołd jako jednostce zasługującej na najwyższe uznanie i żegnał go najserdeczniejszymi sło-wami.

Podniosło i nad wyraz gorące prze-mówienie mecenasa Konopackiego zro-biło ogromne wrażenie na słuchaczach. To też mamy nadzieję, że ci, do któ-rych zwracał się prezes Rady podją-śludami nieodżałowanej pamięci Ste-fana Sporzyńskiego.

A a r.
Z Myszkowa.
Kradzieże.
W noc wigilijną na Pohulance ofi-cjalnie p. Janocie skradziono ze spi-zarń wszystkie zapasy spożywcze, przy-gotowane na święta. A ponieważ pod-czas świąt w Myszkowie trudno było cośkolwiek dostać, więc rodzina p. J. znalazła się w sytuacji nie do pozadro-żczenia. Straży rb. 60.

— Też ze nocy jednemu z rzeźni-ków skradziono ze sklepu pół wolu, wartości rb. 30.

— Dn. 27 b. m. zamożny włościa-nin zostawił przed stacją wóz, a sam wszedł do poczekalni. Tymczasem na wóz wsiadł jakiś elegant czarno ubrany, zaczął szkapry i oczywiście dotąd nie powrócił. Policja zajęła się odszuka-niem amatora spacerów endzemi kołmi.
A. K.

Z Łodzi.
"Gradonaczalstwo" w Łodzi.
Do Petersburga udała się deputacja, złożona z kilkunastu wybitnych Niem-ców-fabrykantów, w celu podjęcia w ministerjum starań o utworzenie pro-jektowanego "gradonaczalstwa" w Ło-dzi. Deputacja ta miała posłuchanie u prezesa ministrów Stolypina, który sprawę "gradonaczalstwa" postawił w za-leżności od zapewnienia przez fabry-kantów i kupców stałego funduszu na utrzymanie takiej organizacji admini-stracyjnej. Według obliczeń władz mi-nisterjalnych, budżet roczny utrzymania "gradonaczalstwa", wynosiłby co-najmniej 90.000 rb. i taką samą mu-sieliby rocznie zapewnić fabrykanci.

Ponieważ wątpliwą jest, czy fa-brykanci zechcą włożyć poniesić tak wielkie ofiary, z drugiej strony zaś znajdu-jemy się w przededniu samorządu miej-skiego — sprawa więc "gradonaczal-stwa" nie zdaje się być tak łatwą do urzeczywistnienia.

Z Warszawy.
Wykonanie wyroku.
Onegdaj w nocy na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu wojennego warszawskiego, którego mo-cą skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie członkowie frakcji rewolucyjnej lubelskiej organizacji bo-jowej P. P. S. Józef Syska, Ludwik Ciupa i Mieczysław Skarzyński. Czar-tego ze skazanych Ignacego Mazurkie-wica ulaskawiono. Syska, Ciupa i Skarzyński skazani zostali za napad w d. 12 lutego r. z. we wsi Trzeszkwowie w gub. lubelskiej na furgon pocztowy, konwojowany przez podoficera i 4-ch szeregowców. Zabito wówczas wszyst-kich żołnierzy i poetyljona, a pienię-dzy zaś przewożonych zabrano 6,000 rubli.

Samobójstwo terorysty.
Paryż 29. Terorysta rosyjski Ber-linow, uwięziony za przygotowywanie materiałów wybuchowych, powiesił się w więzieniu.

Zniesienie kary śmierci.
Petersburg 29. Trudnicy mają zgło-sić wniosek, by rozstrzygnięty został za-pomniany oddawna projekt ustawo-da-wozy o zniesieniu kary śmierci.

Zjazd inspektorów szkolnych.
Wotogda 29. Gubernjalne zebranie czernie postawiono zorganizować w czerwcu roku 1910 zjazd inspektorów szkół ludowych z udziałem miejscow-ych działaczy ziemskich oraz nauczy-cieli szkół ludowych.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.
Rzym 29. W tutejszych kołach politycznych rozszala się wiadomość że Cesarz niemiecki Wilhelm II odwiedzi króla Wiktora Emanuela i Papieża Piusa X-go w sposób nadzwyczaj pro-czysty z początkiem kwietnia przyszłe-go roku.

Kradzież planów.
Portsmouth 29. Pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej rysownik admirałtyki Nonlden za kradzież planu przyrządowca telegraft bez drutu na torpedowcu "Vernon", a także 80 in-nych planów.

Duma.

Petersburg 29.
Posiedzenie 31 otwarto o godzinie 11 m. 22. Przewodniczy ks. Wołkoń-ski.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad interpelacją w kwestji wy-buchu przy ul. Astrachańskiej.

Bulat—stwierdza, że prawi i cen-trowcy, którzy znajdowali interpelację bezpodstawną, sami nie mają żadnych dowodów (na prawić śpiech).

Głos: Tak. Dajcie dowody.
Bulat—Większość Dumy chce tę kwestję zatuzować.

Głos na prawicy: Prosimy o fakty.
Bulat—Wobec faktów; ależ to my przecież wnosimy interpelację, a rzecz zarządu i wasza wyjaśnić kwe-stję.

Głos na prawicy: A gdzie tu bez-prawie?
Bulat.—A fałszywe paszporty, czy to nie bezprawie? A dwa mieszkania w jednym rewirze na jedno i to samo imię, czy to nie bezprawie? A uwal-nianie ludzi z zesłania na mocy mani-festu naczelnika policji śledczej, czy i to nie bezprawie?

Zatrzymując się na wypadkach po-litycznych ostatnich lat, mówca twier-dzi, że ochrona zajmowała się prowa-kcją w celu przedłużenia wzmocnionej ochrony w Petersburgu, a rząd i wię-kszość Dumy, jak kupowały chowają głowy i nie chcą pokazać narodowi prawdy. (Okłaski na lewicy).

Przewodniczący ogłasza przerwę na 5 minut.

poiejantów. Giliewicz zażył proszek ojan-kali i w kilka chwil później skończył.

Samobójstwo terorysty.
Paryż 29. Terorysta rosyjski Ber-linow, uwięziony za przygotowywanie materiałów wybuchowych, powiesił się w więzieniu.

Zniesienie kary śmierci.
Petersburg 29. Trudnicy mają zgło-sić wniosek, by rozstrzygnięty został za-pomniany oddawna projekt ustawo-da-wozy o zniesieniu kary śmierci.

Zjazd inspektorów szkolnych.
Wotogda 29. Gubernjalne zebranie czernie postawiono zorganizować w czerwcu roku 1910 zjazd inspektorów szkół ludowych z udziałem miejscow-ych działaczy ziemskich oraz nauczy-cieli szkół ludowych.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.
Rzym 29. W tutejszych kołach politycznych rozszala się wiadomość że Cesarz niemiecki Wilhelm II odwiedzi króla Wiktora Emanuela i Papieża Piusa X-go w sposób nadzwyczaj pro-czysty z początkiem kwietnia przyszłe-go roku.

Kradzież planów.
Portsmouth 29. Pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej rysownik admirałtyki Nonlden za kradzież planu przyrządowca telegraft bez drutu na torpedowcu "Vernon", a także 80 in-nych planów.

Duma.

Petersburg 29.
Posiedzenie 31 otwarto o godzinie 11 m. 22. Przewodniczy ks. Wołkoń-ski.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad interpelacją w kwestji wy-buchu przy ul. Astrachańskiej.

Bulat—stwierdza, że prawi i cen-trowcy, którzy znajdowali interpelację bezpodstawną, sami nie mają żadnych dowodów (na prawić śpiech).

Głos: Tak. Dajcie dowody.
Bulat—Większość Dumy chce tę kwestję zatuzować.

Głos na prawicy: Prosimy o fakty.
Bulat—Wobec faktów; ależ to my przecież wnosimy interpelację, a rzecz zarządu i wasza wyjaśnić kwe-stję.

Głos na prawicy: A gdzie tu bez-prawie?
Bulat.—A fałszywe paszporty, czy to nie bezprawie? A dwa mieszkania w jednym rewirze na jedno i to samo imię, czy to nie bezprawie? A uwal-nianie ludzi z zesłania na mocy mani-festu naczelnika policji śledczej, czy i to nie bezprawie?

Zatrzymując się na wypadkach po-litycznych ostatnich lat, mówca twier-dzi, że ochrona zajmowała się prowa-kcją w celu przedłużenia wzmocnionej ochrony w Petersburgu, a rząd i wię-kszość Dumy, jak kupowały chowają głowy i nie chcą pokazać narodowi prawdy. (Okłaski na lewicy).

Przewodniczący ogłasza przerwę na 5 minut.

Sprawozdanie Gieldowe

Biura Bankowego Gazety Losowań Krakowskie Przedmieście № 47/49, w Warszawie.

Warszawa, d. 23 grudnia 1909

Na Gieldzie warszawskiej ujawniła się chwielna tendencja i dawaty się już odczuwać nadchodzące święta, a wobec tego obroty były niernaczne. W dziale wartości skarbowych Renta obla-gata po 89,50—89,70, a w końcu po 89,60, 5 procent pożyczki wewnętrznej z 1905 i 1908 r. oraz 5 procent Zew-nętrzną 1906 roku były zaniedbane przy żądaniu za dwie pierwsze 101,75 i za ostatnią 101 i pół Pożyczki Prem-jiowe wszystkich emisji osłabły pod wpływem obniżonych notowań Peters-burskich przy zaskarbowaniu i em. po 454, II em. po 345, — Szlacheckich po 300.—

Na targu walorów lokacyjnych Ziem-skie 4 i pół proc. z kursu 98 zeszyły na 92,70, a drobniejsze odniki osiag-nęły 93—95, 25. Ziemskie 4 procent doznały poprawy kursowej i 37 i pół. Z listów warszawskich 5 procent z kursu 95,25 spadły na 95,10 i pół

TELEGRAMY.

(Agencja Petersburskiej i własne).

Samobójstwo Giliewicza.
Paryż 29. Inżynier Andrzej Giliewicz, od pewnego czasu zamieszkały w Pa-ryżu pod nazwiskiem zamordowanego prezesa studenta-technologa Podduckie-go, został aresztowany w oddziale petersburskiego międzynarodowego ban-ku, dokąd zjawił się w celu podjęcia przysługanych z Rosji 700 rb. W prefek-turze Giliewicz groził rewolwetem i przeżył, jakoby był Giliewiczem, przy-znał się jednak, kiedy znaleziono przy nim wraz z 24000 fr. list, adresowany do matki i napisany na wypadek śmierci. Na kilka minut przed odpro-wadzeniem go do więzienia, Giliewicz zakomunikował o swej nagłej chorobie. Kiedy wprowadzono go do szatni

